

JAN ZIELONKA*Europa jako imperium. Nowe spojrzenie na Unię Europejską*

Polski Instytut Stosunków Międzynarodowych, Warszawa 2007, ss. 268

JAROSŁAW WOJTAS

Instytut Politologii UMK

Europa w neośredniowiecznej perspektywie

Tematyka europejska wypełnia tysiące stron rozmaitych publikacji. W gąszczu różnorodnych wydawnictw, nie zawsze wysokiej jakości, łatwo zgubić wartościową książkę. Jedną z najciekawszych wydawnictw, po jakiej udało mi się sięgnąć w ostatnim czasie, jest książka *Europa jako imperium. Nowe spojrzenie na Unię Europejską*. Nietypowy format oraz okładka, na której znajduje się płynący ku lewemu brzegowi okręt z konturami kontynentu na żaglach, przyciąga wzrok i pozwala na wysoką ocenę szaty graficznej książki. Nie bez znaczenia pozostaje wydawca książki — Polski Instytut Spraw Międzynarodowych jest gwarantem wysokiej jakości merytorycznej publikacji.

Jan Zielonka jest specjalistą w zakresie studiów europejskich i stosunków międzynarodowej. Ukończył studia prawnicze w Polsce, po czym wyemigrował. Wykładał na Uniwersytecie Europejskim we Florencji i w Leiden. Aktualnie pracuje w St. Anthony's College na Uniwersytecie Oxfordzkim. Opublikował wiele prac poświęconych rozszerzeniu granic i konsolidacji demokracji w Europie. Dystans pozwala mu na chłodną ocenę procesu rozszerzenia Unii Europejskiej, a brytyjski klimat intelektualny wyczula na krytyczne argumenty.

Praca złożona jest sześciu rozdziałów, wstępu oraz wniosków końcowych, bibliografii i tabel. Organizacja treści w sposób satysfakcjonujący i celowy dzieli całość na trafnie dobrane problemy, kończąc podrozdziałem za tytułowanym „Optymistyczna perspektywa”. W bibliografii znajdują się same pozycje anglojęzyczne, jednak po uważnym przestudiowaniu odnaj-

dziemy wśród autorów postaci ze świata nauki oraz polityki z całej Europy, a nawet Azji.

Autor pracy *Europa jako imperium. Nowe spojrzenie na Unię Europejską* stawia wielce interesującą tezę dotyczącą rozwoju Unii Europejskiej. Sugeruje, iż na obecnym etapie stała się ona niezidentyfikowanym obiektem politycznym, który ma przed sobą dwa przeciwstawne modele rozwoju. Z jednej strony występuje dążenie do utworzenia superpaństwa modelu westfalskiego ze wspólnym centralnym rządem. Z drugiej strony Unia zaczyna coraz bardziej przypominać neośredniowieczne imperium, które rozrasta się w sposób zdecentralizowany. Jan Zielonka przytacza szereg trafnych argumentów na rzecz obu paradygmatów, jednak skłania się bardziej ku neośredniowiecznej formule integracji.

Dwa abstrakcyjne modele służące do opisu nowej, wyłaniającej się i ciągle płynnej konstrukcji politycznej wydają się ciekawym pomysłem, jednak dostarczają wiele wątpliwości. Trudno wyobrazić sobie, aby Unia Europejska stała się w ciągu najbliższych kilkudziesięciu lat superpaństwem, posiadającym wspólną politykę zagraniczną oraz wewnętrzną. Samo wprowadzenie jednej waluty wydaje się problemem z punktu widzenia najlepiej rozwiniętych państw, takich jak Szwecja czy Wielka Brytania. W tym ostatnim przypadku, przeciwnicy pogłębiania integracji traktują narodową walutę jako pewnego rodzaju fetysz, ostatni bastion suwerenności, służący do mobilizowania eurosceptyków i eurofobów poprzez wykorzystywanie manipulacyjnego mechanizmu oblężonej twierdzy.

W rozdziale *Powrót do Europy* autor analizuje przebieg ostatniego rozszerzenia Unii Europejskiej. Dużą uwagę skupia na największych państwach „dziesiątki”, przedstawiając proces ich urynkowania i demokratyzacji. Przytacza dane obrazujące sytuację przed i po przemianach ustrojowych. Zwraca również uwagę na rodzące się na gruncie społecznego niezadowolenia zjawisko populizmu. Przypomina o tym, jak ważne jest skonsolidowane społeczeństwo obywatelskie i jego zaangażowanie w procesy dostosowawcze. Rządom silnej ręki przeciwstawia koncepcję liberalizmu konstytucyjnego. Przytacza dwa zestawienia danych, w których porównuje wzrost gospodarczy, napływ kapitału, indeks korupcji i bezrobocie w 10 krajach Europy Środkowej i Wschodniej.

Tytuł rozdziału drugiego może wzbudzić kontrowersje. Czym bowiem jest *Europejska polityka mocarstwowa? Natręctwo unijne w zakresie dyktowania reform administracyjnych czy zmian legislacyjnych?* Dla autora jest to strategia kija i marchewki. Ale jak sam zauważa, w integracji europejskiej nie chodziło jedynie o pieniądze, nawet jeśli większość obserwatorów miało takie wrażenie.

Jan Zielonka używa określenia łagodne imperium. Mówi o *governing networks* – bez imperatora, bez centrum władzy.

Rozdział trzeci, poświęcony jest odpowiedzi na pytanie o potencjał adaptacyjny nowych członków UE. Autor zastanawia się nad tym, czy naprawdę są oni zwolennikami europejskiej czy może jednak amerykańskiej polityki zagranicznej. Czy kruche demokracje są w stanie zapewnić trwałość nowych struktur i zmierzyć się z problemem mniejszości narodowych? Zwraca uwagę, iż tożsamość Unii Europejskiej jest ściśle związana z kulturą i historią całej Europy i nie może być dobrem luksusowym zastrzeżonym wyłącznie dla silnych i bogatych. Tabele i mapy zamieszczone w rozdziale obrazują kulturowe zróżnicowanie oraz postępy w demokratyzacji państw europejskich.

Czwarty rozdział przedstawia problemy, z jakimi musi się zmierzyć europejska gospodarka. Przeciwstawia dwa modele polityki gospodarczej: neowestfalski, oparty na powstrzymywaniu i izolacji niestabilnego sąsiedztwa popartej zachętami ekonomicznymi i pomocy rozwojowej oraz neośredniowieczny, polegający na eksportowaniu praw i regulacji w celu poszerzenia zasięgu europejskich rządów gospodarczych, ułatwienia przepływu towarów i pracowników. Przypomina o globalnej konkurencji i współzależności ekonomicznej.

W kolejnym rozdziale autor zestawia dwa modele rządów demokratycznych: odpowiadający koncepcji neowestfalskiej, oparty na spójnym systemie podporządkowanych rządów z dominującą rolą przedstawicielstwa parlamentarnego z łatwo definiowalnym demosem, połączonym więziami etnicznymi i obywatelskimi, żyjącym w zwartej i bogatej przestrzeni publicznej, przeciwstawia model neośredniowieczny. Cechować go mają wielopoziomowe rządy w formie koncentrycznych kręgów, instytucje które nie pochodzą z wyborów, co ma zdaniem autora zapewnić im przewagę nad słabym parlamentem. Jego tożsamość opierać się ma na wielości współistniejącej w jednej przestrzeni publicznej. Zdaniem Jana Zielonki na wstępnym etap integracji wierzone, że zasięg władzy funkcjonalnej Unii Europejskiej pokrywał się będzie z granicami terytorialnymi a sprawne rządy będą musiały mieć zidentyfikowane centrum, hierarchię i jasny podział kompetencji. Dzisiejsza struktura organizacyjna Unii Europejskiej, zdaniem niektórych analityków przypomina kubeł na śmieci. Tworzy ona bowiem system wielopoziomowy, wielośrodkowy i heterogeniczny, bez czytelnej hierarchii. Jest to ocena przesadna, jednak wyraźnie charakteryzująca anglosaskie spojrzenie na problem.

W rozdziale *Rządy poza granicami* autor porusza problem trudności w kształtowaniu wspólnej polityki zagranicznej. Jest to najbardziej dysku-

syjny obszar, na który do dziś nie znajdujemy satysfakcjonującego rozwiązania. Autor trafnie zauważa, że Unia uzyskuje atrybuty państwa narodowego takie, jak dyplomację, policję czy granice. Obok rosnącej liczby misji dyplomatycznych wymienia także armię jako element kształtujący tożsamość polityczną, co należy uznać za nieporozumienie. Przysłowiowe odprucie emblematów NATO i zastąpienie ich gwiazdzistymi naszywkami, o których z optymizmem pisze autor, nie poskutkowało organizacją i mobilizacją europejskich sił zbrojnych.

Rozbieżne interesy państw, które do dziś pozostają najskuteczniejszym gwarantem interesów poszczególnych społeczeństw, nie pozwalają na optymizm w zakresie myślenia o przyszłości wspólnej polityki zagranicznej. Stosunek krajów Europy Środkowej wobec Rosji czy USA bywa zdecydowanie inny niż przykładowo Niemiec i Francji, ale różnice bywają zdumiewające także wśród krajów, w których procesy integracyjne trwają wiele lat. Stosunek wobec wojny w Iraku jest tu najbardziej jaskrawym przykładem.

W zakończeniu autor po raz kolejny przypomina, iż pomimo wciąż funkcjonującego paradygmatu państwowego Unia Europejska przypomina dziś neośredniowieczne imperium, które niekoniecznie potrzebuje konstytucji, aby skutecznie funkcjonować. To charakterystyczne brytyjskie spojrzenie jest poparte trafnymi argumentami i spostrzeżeniami. Nie ukrywa kłopotów, na jakie może się natknąć Unia przyjmująca taki model polityczny, jednak elastyczność granic, otwartość i plurilateralny system rządów doskonale dostosuje się do realiów i wyzwań współczesnego świata.

Po wielokrotnej analizie treści, bez wątpienia przyznać należy, że praca jest niezwykle cenną publikacją i dostarczy wielu tematów do dyskusji. Oryginalne ujęcie problemu i nie mniej zaskakujące użycie kategorii politologicznych, a także próba stworzenia nowych, własnych pojęć zasługuje na jak najlepszą ocenę. Warta polecenia nie tylko jako lektura akademicka, ale przede wszystkim pasjonująca książka.

J A R O S Ł A W W O J T A S